

ŚMIERĆ I DZIEWCZYNA

Diva, głos ery atomowej, kolorowy ptak PRL-u. Tak mówiono o niej w najlepszych latach jej kariery. Kiedy umierała, nikt z fanów o niej nie pamiętał. Ostatnie chwile z życia Violetty Villas od soboty na scenie Teatru Nowego Proxima.

MARTA GRUSZECKA

Brylowała na salonach, wprawiała w drżenia kryształowe żyrandole, na scenę w Las Vegas wjeżdżała białym jaguarem. Miała słuch absolutny, grała na skrzypcach, fortepianie i puzonie. Biegłe posługiwała się kilkoma językami, nie miała problemów z pod-

bijaniem scen we Francji, USA czy Szwajcarii. Świat ją kochał. A ona kochała zwierzęta. Dlatego bardziej niż sprzedaż płyt czy wielkomięskie dylematy artystycznej bohemy obchodził ją koci katar, złamana psia łapa albo marznące na jesiennej słońcu kocięta porzucone przez matkę. I nie byłoby w tym nic złego, gdyby w swojej miłości do zwierząt nie była toksyczna. Pomogła setkom kotów i psów, zamieniając swój dom w schronisko dla zwierząt, ale w ostatnich latach życia, zamiast pomagać, nieudolnie skazywała swoich podopiecznych i siebie na powolną śmierć. I o tym etapie życia Violetty Villas jest koprodukcja Teatru Nowego Proxima i Nowego Teatru im. Witkacego w Słupsku w reżyserii Piotra Siekluckiego.

- Spektakl opowiada o ostatnich dniach Violetty Villas, kiedy - skazana na ból i cierpienie - umierała w towarzystwie kocich szczyń, pijanej opiekunki i psich skomleń. Nikt nie wie, co naprawdę wydarzyło się wtedy w jej domu. Z sekcji zwłok wiemy, że miała połamane biodro, odleżyny na ciele, a jej stopy były regularnie

MATERIAŁY PRASOWE



W roli Violetty Villas zobaczymy Hannę Piotrowską

Z sekcji zwłok Violetty Villas wiemy, że miała połamane biodro, odleżyny na ciele, a jej stopy były regularnie podgryzane przez szczury

podgryzane przez szczury. Jedynym znieczulającym i przeciwbólowym środkiem w domu Violetty Villas był alkohol. Przerazający koniec. Strach przed żarłocznymi, nieznającymi liłości mediami, strach przed opiekunką Budzyńską, strach przed samym sobą. To były ostatnie chwile życia naszej wielkiej królowej PRL-u. W tle bezpieczeństwa i olśniewające melodie - opowiada Piotr Sieklucki, reżyser i dyrektor Teatru Nowego Proxima.

Jak przyznaje, sięgając po biografię i twórczość Violetty Villas, teatr chce oddać hold tej wybitnej artystce i zastanowić się nad tym, dlaczego musiała odejść w samotności i zapomnieniu. - Dlaczego w wolnej Polsce ten kolorowy ptak nie znalazł sobie nigdy miejsca, którego szukał przez całe życie? - pyta Sieklucki.

W rolę Violetty Villas wcieliła się Hanna Piotrowska, nie tylko znakomita aktorka, ale i wokalistka. „Las Villas” balansuje na krawędzi musicalu i teatru dramatycznego. - W spektaklu usłyszymy kilka utworów śpiewanych przez Hannę Piotrowską. Głos ma piękny i przejmujący - zdradza reżyser. ● Premierze „Las Villas” towarzyszyć będzie wyczekiwane otwarcie Kawiarni Literackiej i Księgarni BookBook, świętowanie przez trzy dni. Jutro uruchomienie Księgarni BookBook. Drugie otwarcie w sobotę połączone będzie z prapremierą spektaklu „Las Villas” i startem Kawiarni Literackiej, z kolei w niedzielę o godz. 19.15 Teatr Nowy Proxima (ul. Krakowska 41) zaprasza na oficjalną premierę nowego spektaklu. Ostatnie bilety na stronie ekobilet.pl.